

Gdy chodzi o Pippi, to nic nigdy nie wiadomo

Pippi Pończoszanka, reż. Jacek Popławski, Teatr Lalki „Tęcza” w Słupsku



ANNA JAZGARSKA

Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk humanistycznych, Referentka krajowych i

AA



foto: Magda Tramer

Każdy czas jest dobry na to, aby poznać Pippi Pończoszanę. Każdy moment jest odpowiedni, aby się z nią zakumplować. Ale z tych wszystkich dobrych i odpowiednich momentów wyjątkowo dobrym i odpowiednim jest początek roku szkolnego.

Z takiego założenia wyszedł, jak mniemam, Teatr Lalki „Tęcza” w Słupsku, w którym najnowszy sezon teatralny rozpoczął się wrześniową adaptacją przygód rudowłosej, ponad siedemdziesięcioletniej już anarchistki.

7 grudnia 1939 roku szwedzki dziennik „Dagens Nyheter” opublikował w rubryce „Debata dnia” list

trzynastoletniego Lassego: „Nielatwo być dzieckiem, tak! To jest trudne, bardzo trudne. Co to oznacza – być dzieckiem. Oznacza to, że trzeba kłaść się, wstawać, ubierać, jeść, myć zęby i wycierać wtedy, gdy to odpowiada dorosłym, nie sobie samemu. (...) Oznacza to ponadto, że bez szemrania trzeba wysłuchiwać od każdego dorosłego uwag o najbardziej osobistych sprawach dotyczących wyglądu, stanu zdrowia, odzieży i poglądów na przyszłość. Często się zastanawiałem, co by się stało, gdyby tak zacząć traktować dorosłych w taki sam sposób”.

Mama Lassego również intensywnie dumiała nad tym, co by było, gdyby dzieci zaczęły traktować dorosłych tak, jak oni traktują dzieci. Tym rozmyślaniom zaczęła w pewnej chwili nadawać literacki kształt. I tak w okolicach 1944 roku na świat przyszła siostra Lassego – pieguska w za dużych butach i w połatanym ubraniu, której matka chłopca, początkująca wówczas pisarka, Astrid Lindgren, nadała imię Pippi.

Początek słupskiej adaptacji powieści Lindgren wyraźnie zaznacza odrębność Pippi względem reszty otaczającego ją świata. Cztery aktorki (Izabela Nadobna-Polaneek, Ilona Zaremba, Alicja Gierłowska oraz Joanna Stoike-Stempkowska), w kostiumach podobnych do siebie krojem i kolorystyką, wykonują w rytm muzyki bliźniacze ruchy. Kroku próbuje dotrzeć im piąta postać (Anna Rau), którą odróżniają od pozostałych warkocze z kolorowymi wstążkami. Ta piąta bohaterka, mimo pewnych starań, nie potrafi być częścią grupy, jej ruchy są w ciągłej opozycji wobec gestów pozostałych postaci. I najciekawsze jest to, że ta inność, tak jawna i widoczna, nie wydaje się wynikać tylko i wyłącznie z potrzeby buntu, z intencjonalnej przekory. Inicjalne sceny przedstawienia w reżyserii Jacka Popławskiego pokazują, że odrębność Pippi jest immanentną cechą jej osobowości, nieodłączną i oczywistą. Kontestacja świata nie jest w jej przypadku pozą, zamierzoną strategią. Jest po prostu najbardziej naturalnym sposobem istnienia.

Pierwsze fragmenty przedstawienia Popławskiego zwracają również uwagę, poprzez pięknie skomponowaną scenografię Yumi Hayaski oraz scenę ze statkiem w konwencji teatru cieni, na motyw podróży. W głębi sceny znajdują się trzy parawany, podświetlone początkowo błękitnym światłem, na tle których piętrzą się walizki w różnych rozmiarach. Parawany i walizki, utrzymane w bardzo przyjemnej dla oka stylistyce retro, zmieniają w trakcie spektaklu swoje położenie i stają się przestrzeniami miasteczka, w którym pojawia się tytułowa dziewczynka – jej domem, czyli Willą Śmiesznostrką, oraz szkołą czy cyrkiem. Owa podróż w spektaklu odbywa się w kilku wymiarach. Przybyła do miasteczka Pippi eksploruje je na swoim koniu, poznaje okolicę i jej mieszkańców, zwłaszcza tych najmłodszych. Ale podróż w tym przedstawieniu ma przede wszystkim charakter inicjacyjny – rudowłosa Pippi staje się przewodniczką dzieci, które przekonują się przy niej i dzięki niej, że z obowiązującymi powszechnie normami i schematami można dyskutować. Ba! Nawet trzeba! Trzeci wymiar podróży obejmuje fantazje Pippi. Przygody w egzotycznych sceneriach, pełne wyolbrzymień, nieścisłości i fantastycznych szczegółów, którymi dziewczynka zamałowuje krajobraz nudnego, monochromatycznego świata dorosłych i podporządkowanych im dzieci.

Linia fabularna godzinnego przedstawienia Popławskiego obejmuje kilka przygód Pippi, a poprzedza je czytelne dla najmłodszych wprowadzenie najważniejszych, obok głównej bohaterki, dziecięcych postaci – Tommy’ego i Anniki. Ta dwójka towarzyszy Pippi przez cały czas trwania akcji, postaci dorosłych zaś zmieniają się w zależności od danej przygody. Warto zaznaczyć, że bohaterowie spektaklu przedstawiani są tu na dwa sposoby. Za pomocą lalek, jak Tommy i Annika, Policjant czy Pan Nillsen, czyli towarzyszącą Pippi małpka. Ale bywają też grani przez aktorki – jak naburmuszone, zaniepokojone losem samowystarczalnej dziewczynki Panie Z Opieki Społecznej czy Nauczycielka. Główną bohaterkę przedstawienia gra aktorka, ale Pippi jest również przedstawiana za pomocą lalki, w wersji większej i miniaturowej.

Poszczególne przygody Pippi układają się w spektaklu w szereg sytuacji demaskujących hierarchiczny, ufundowany na skostniałych schematach porządek świata, który projektują dorośli. Znakomity w tym kontekście jest fragment przedstawienia, kiedy to Pippi, zazdroszcząca innym dzieciom ferii i wakacji, przychodzi do szkoły. Dlaczego to dzieci mają odpowiadać na pytania dorosłych? Więcej – dlaczego na pytania, które stawia dzieciom rzeczywistość, odpowiadać mają one gotowcami sformułowanymi przez dorosłych? Dla Pippi nie ma gotowców. Kiedy do miasteczka przyjeżdża cyrk z siłaczem Albertem, Pippi udowadnia zdumionym dzieciakom, że nic nie jest oczywiste i niezmiennie, nawet potęga Alberta. Rudowłosa dziewczynka w najbardziej banalnym skrawku rzeczywistości potrafi wychwycić niezwykłość, nawet najbardziej powszednia czynność, jak smażenie naleśników czy pieczenie ciastek (a kto powiedział, że ciastka muszą być słodkie?!), w jej wykonaniu okazuje się być źródłem nieoczekiwanych wrażeń i doświadczeń.

Pippi rozbraja rzeczywistość odwagą, bezkompromisowością i dociekliwością. I tak niedocenianą przez dorosłych bezinteresownością. Nie straszny jest jej Gang Lobuzów, pożar czy nadgorliwe damy z Opieki Społecznej. Pippi jest w swoisty sposób samowystarczalna, ale nie jest zamknięta na świat. Jej radykalna dociekliwość punktuje naturalną cechę każdego dziecka, którą dorośli – często nieświadomie i mechanicznie – starają się wypłenić. Zdziwienie światem.

Polecany dzieciom od lat sześciu spektakl Jacka Popławskiego jest jednym z najbardziej żywiołowych przedstawień w obecnym repertuarze „Tęczy”. Inscenizacyjna pomysłowość nie przysłania tu jednak warstwy znaczeń. Słupskie przedstawienie oddaje charakter literackiej klasyki Lindgren – bawi, zaskakuje i uczy młodego odbiorcę zadawania pytań, namawia do niezgody na bezrefleksyjność, godzi w utarte schematy.

Tempo *Pippi Pończoszanki* podbija świetna warstwa muzyczna autorstwa Pawła Sowy, ze znakomitym motywem przewodnim i jego różnorakimi wariacjami. Młodzi widzowie świetnie bawią się przy piosence o smażeniu naleśników, a oryginalna kołysanka pewnie zdźwięczy im w uszach jeszcze długo po zakończeniu przedstawienia. Samo zresztą zakończenie ma tu charakter poniekąd otwarty. Pippi zasypia przy dźwiękach „metalowej” kołysanki. Co czeka bohaterkę przedstawienia po przebudzeniu? Twórcy spektaklu oddają jej losy we władanie dziecięcej wyobraźni.

Przecież „gdy chodzi o Pippi, to nic nigdy nie wiadomo”.

04-10-2017

GALERIA ZDJĘĆ

PIPPI POŃCZOSZANKA, REŻ. JACEK POPLAWSKI, TEATR LALKI „TĘCZA” W SŁUPSKU



ZOBACZ WIĘCEJ →

Teatr Lalki „Tęcza” w Słupsku
Astrid Lindgren
Pippi Pończoszanka
reżyseria: Jacek Popławski
scenografia: Yumi Hayashi
muzyka: Paweł Sowa
obsada: Izabela Nadobna-Polaneek, Anna Rau, Alicja Gierłowska, Ilona Zaremba, Joanna Stoike-Stempkowska
premiera: 16.09.2017

TAGI: Astrid Lindgren, Jacek Popławski, Słupsk, Państwowy Teatr Lalki „Tęcza”, [Udostępnij](#)

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

siedem minus cztery jako liczbę:



KOMENTARZE (1)



Hmmm | 2017-10-04 19:11:42 [Cytuj](#)

Ale to Ania Rau gra Pippi, czyli tę piątą postać, musiał się wkraść jakiś chochlik?

POWIĄZANE TEATRY



Państwowy Teatr Lalki „Tęcza”

PRZECZYTAJ TEŻ

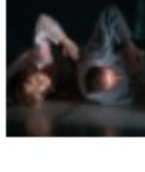
- 

Magda Piekarska
Hamlet z trisomią 21
- 

Anna Jazgarska
A tam ciągle nie ma nas
- 

Anna Jazgarska
Przecież (nie) każdy powinien lubić słodkie
- 

Łukasz Drewniak
K/372: Świadkowie i sojusznicy.
Warszawa, Gdańsk, Kraków
- 

Anna Jazgarska
Być blisko
- 

Anna Jazgarska
Chwila

BĄDZ NABIEŻĄCO

